

Mikołajewskiej Marianna
zam. Biała Parcele N° 55
mej. Płock

II/1182

Płock 5.V.1993r.

-ODPIS-

Nv. ind. 61/16400

Zyciorys

mezo młoda Jana Mikołajewskiego

© ARCHIWUM NAJADNIE

Jan Mikołajewski s. Stanisława i Józefy
ze Szpeliów ur. 01.01.1908 r. w miejscowości
Biała k. Płocka w rodzinie chłopskiej.
Rodzice jego posiadali gospodarstwo rolne
z ha oraz zabudowania. Był on najmłod-
szym w rodzinie. Dwie jego siostry Stanisława
i Adela zmarły w czasie gdy na tym
terenie panowała „czarna”. Brat Wacław
zginął w czasie wojny z bolszewikami
w 1920 r. jako żołnierz. On sam został
z rodzicami na gospodarstwie.

21.10.1928 r. zawarł związek małżeński
z Marianną Kamińską c. Franciszka
i Marty Lewandowskiej ur. 21.11.1908.
w Bronowie Górnym. Ślub wzięli w kościele
parafialnym w Białej par. Płocki.

Żona przeniosła się do gospodarstwa
rodziców męża i pomagała w jego prowa-
dzeniu. Przeżyła tam przez cały okres
okupacji razem z 6-letnim dzieckiem.

1.08.1944 r. zandarmieria hitlerowska zabita
Jana Mikołajewskiego oraz innych więz-
niów Białej - byli wśród nich m. in.
Mieczysław Stokowski, Tadeusz Szulimski
i jego starszy brat Franciszek Szulimski,

Ignacy Janiszewski, Przybyliński Franciszek i
wszystkich ich uwięziono na tzw. "olimpi" na
Litwie. Umieszczono ich w specjalnym obozie
w ośrodkach miejscowości Mozajka. Do pracy
przy budowie umocnień chodzili codziennie 1/2 godz.
Roboty prowadziła organizacja Todta. Przebywali
tam do końca listopada 1944 r. Następnie przenie-
siono ich do obozu w północnej Szwajcarii
w ośrodku Liffauy. Tam też umieszczono ich
w obozie i pracowali przy budowie umocnień
najlepiej. Pod strażą niemiecką byli aż do
12. maja 1945 r. Po tygodniu przyszli NKWD i Pol-
skom zaczęli uciekać się do Polski. Jan Miłostajewski
oim wspomniany już sąsiad z Białej jak i mie-
szkaniec Płocka ~~Franciszek~~ Bronisław
Smoliński zorganizowali sobie wóz konny i
kierowali się na południe. Wejście posterunku
drogowe, kiedy mówili kim są, kierowali ich
na odległą drogę. Tam dotarli w rejon Krilowa.
Na drodze stała "brama triumfalna" z napisem po-
ruskiem - jakoby dla przywitania a za nią wyjeżd-
żali się obok polskiej strażnicy przez NKWD.
Dmitriusz kotarso im się wtłoczył i po spisa-
niu personaliów zostawiono na gotym polu.
Byli tam już inni Polacy oraz przedstawiciele
wzajemnych narodowości. Kwaterynie protestowali
bez jedzenia - mieli tylko to co zostało im
z podróży. Przez około 2 tygodnie leżeli na
odśnieżonym polu. Za dniami wyjeżdżali

ni mała stacyjka. Mogli jedynie obserwować
przejeżdżające pociągi. Wielu ludzi w tych wagon-
kach dzwoniło - były również zgony. Następnie
NKWD zamieściło tablicę z zaproszonymi osobami
(jęńcami) na stację kolejową. Długo obowiązywały
już wagonny transport. Zaczęliśmy iść do miasta
Mitawa. Zajeżdżali tam więźniów. Rano
pojechano iść pociągiem do obozu jenieckiego
do Rygi. Było tam przed 10 tys. osób więcej
nawodnionych. Czyniło się obozem niemieckim
- talia ich oni było około 900. Osadzono
ich w osobnym baraku. Rozpoczęły się pierwsze
przeładunki przez NKWD. Po tygodniu grupa
poleciała w stronę Niemiec do pracy. Wchodził
pod straż do odprawy Rygi oraz przeładun-
ków, z wagonów normalnotorowych na normalnoto-
we, maszyn i urządzeń przywiezionych przez Niemców
z terenów uwolnionych na zachodzie. Peteru
odryfano to wyjechać dalej do Rosji. W grupie
niemieckich biały Jan Milszajewski był prawie
najstarszy i reszta była jako przy ojcu. Secretnie
opiekował się braćmi Sulińskimi - byli miedymu
chłopcami. Przez cały czas bracia byli na śledztwo
do NKWD. W połowie września 1945r. pojedynano
nas, że zawożą ich do Polski. Wagonami francuskimi
ale już bez kart przypisano ich do Stacy i reszta
osadzono w obozie pilnowanym przez wojska
i pełni munich. Oficerowie - przewodzący
z UB spis imi id personalie, zobiono im

Edycja i korekta w redakcji. Wskazano im, że są republikan-
kami. Ciesi się przypiętymi słowami i wjeżdżał na
na zmianie białego. W pierwszej kolejności walczyli
długo. Francuzi przybyli do - zachowali i do czasu
na grzybię - był ośrodek rewolucyjny ale w kilka
dni po powrocie do domu zmarł. Wszyscy dwadzie-
ścica do rodziny i bali się dalszej powieści. Dlatego
Tadeusz Szulcowski "zamienił się" z jednym oficerem
butami. Dał mu nowe oficerki niewiele - miał
je z diparty - a wręcił jego stare saperki. Wtedy
szybko wypisano im zaświadczenia z punktu przyjeżdża
PUR-u i odjeżdża do domu. W Warszawie byli 10 dni
a do domu wrócili 26. IX. 1945r w piątkę to im
J. Mikołajewski, P. F. Szulcowski, M. Stojarski
i J. Janowski. Powiatem odbyło się w Szulcowskich,
gdzie ich matka ugotowała kurcz. Tam też
przyjta powiadomienie rodziny Mikołajewskiego
jego nie mogli znaleźć - ważyło około 40 kg.
Dzień się przetrwały - myślały, że to trup.
Od tego czasu przez następne lata cicho Jan
Mikołajewski chorował i nigdy nie doszedł
do dawnych sił. Powadził przyjęta po rodzicach
gospodarkę. UB pytałab mnie aby nie opowia-
dać o Tagrach w ZSRR. Taka sytuacja była
odmiesz przychylną jego śmierci. Zmarł
26. XI. 1967r w Białej gdzie został pochowany.
Z grupy przeżyjących w Tagrach NKWD w
ZSRR żyje tylko Tadeusz Szulcowski.

Za zgodność
mgr Jarosław KANTAY

Mikołajewski J.

ARCHIWUM WSKROBNI